

STEFAN RUSIN

# Marianna Bocian w kręgu ludzkich słabości

\*\*\*

z własnej winy nierozwinięci duchowo,  
nie uznający żadnej świętości,  
cynicznie wynaturzeni, zbestwieni  
mogą zostać już bez oporu zniewoleni,  
mogą łatwo się sprzedać i zdradziecko okupować  
własny naród,  
wszędzie, bez wyjątku, niszczyć bestialsko ludzi  
i ziemie

W jakiej epoce żyjemy? Marianna Bocian wielokrotnie publicznie mówiła, że w epoce cwaniaków, wyszydających uczciwość, dobroć, prawość, radość twórczego życia i hołubiących zwyrodniałe ideały. Przełom duchowy nie nastąpi pod wpływem „samej ery wodnika”, lecz musi być w męce wypracowany! Wszystko wskazuje, że po jakiejś spotworniałej masakrze!

Urodziła się w 1942 roku we wsi Bełcząc na Lubelszczyźnie. Po ukończeniu Technikum Młynarskiego w Krajence studiowała filologię polską i filozofię na Uniwersytecie Wrocławskim. Pracowała we wrocławskim oddziale Państwowego Instytutu Wydawniczego oraz w Miejskiej i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Po 1981 roku była kilkakrotnie więziona za angażowanie się w prace NSZZ „Solidarność”. Choć nie oczekiwała wsparcia duchowego od kolegów po piórze, docierało ono do niej anemicznym strumieniem.

W latach 90. ciężko zachorowała. Po chemioterapii i pobytach w szpitalu nie pokonała choroby nowotworowej. Mieszkała we Wrocławiu w małym pokoiku, w skrajnym ubóstwie. Pomimo tego komisja lekarska odebrała jej symboliczny dodatek pielęgnacyjny do renty. Co roku wyjeżdżała do Bełcząca, by pomóc matce i bratu w pracach polowych, również – jak wyznał Łukasz Mańczyk na konferencji poświęconej jej twórczości – chodziła do szpitala pomagać pielęgnować dzieci z wodogłowiem. W wywiadzie udzielonym Zbigniewowi Kresowatemu („Metafora” nr 47-50/2001-2002) powiedziała m.in.: „Ja nie musiałam czytać o okrucieństwie nieludzkiego okresu stalinowskiego, ja go doznawałam w społeczności wiejskiej, z rodziną, którą zaliczono do kulaków, owych »wrogów ludu«, w części wyzbytej praw. Jakich trzeba było cech charakteru, sił fizycznych i duchowych, aby społeczność Podlasia, po dotkliwych spustoszeniach wojny, przetrzymała ten stan, ocalała elementarną przyzwoitość i człowieczeństwo?!”.

Unikała spirytystów, okultystów, „specjalistów” od leczenia biopolami. Miała awersję do „towarzystw wzajemnej adoracji”. Rzadko rozstawała się z papierosami, paliła je osadzone na długiej lufce. Podobno nigdy nie widziała morza. Wiedziała, że jej życie się kończy. W liście do Eryka Ostrowskiego pisała 23 lutego 2003 roku: „Ciężko mi się żyje, choruję – nie mogę wyjść z grypy, jutro mam komisję lekarską (już czwartą i jeszcze nie ostatnią – pędzają chorych jak psów z przetrąconymi kręgosłupami!). Po tym mam zamiar jechać na wieś, by opiekować się Mamą, która z trudem podnosi się z łóżka, a brat jest sam i nie daje sobie rady z »tym wszystkim«. 4 kwietnia 2003 roku nagle zasłabła podczas pracy w polu, po przewiezieniu jej do szpitala w Radzynie Podlaskim zmarła. Pochowana została 7 kwietnia 2003 roku na cziemiernickim cmentarzu parafialnym. Tego dnia miała wrócić do Wrocławia. 7 maja 2003 roku, w wieku 93 lat, zmarła jej matka.

\*\*\*

Podczas studiów związała się z grupą poetycką AGORA. W dyskusjach panelowych we wrocławskim KALAMBURZE znana była ze swojej bezkompromisowości w obnażaniu fałszu w sztuce i literaturze. Tępiła tani populizm i polityczne gierki. Kpiła z aparatczyków i konfidentów, którzy wielokrotnie wzywali ją jako poetkę opozycyjną.

Pod pseudonimem Janusz Bełczęcki debiutowała w 1968 roku tomikiem wierszy *poszukiwanie przyczyny*. We Wrocławiu brała udział w wystawach *poezji konkretnej*, w 1971 roku w Galerii „Kwartał”, w 1973 w Galerii „Piwnica Świdnicka”, w 1977 w Galerii „Jatka”. Wydała tomy wierszy: *Wieża Babel pospolita* (1972), *14 wierszy* (1973), *narastanie* (1975), *proste nieskończone* (1977), *Actus hominis* (1979), *Ograniczone z nieograniczonego* (1982), *Odczucie i realność* (1983), *Gnomia* (1986, 1992), *Spojenie* (1988), *Stan stworzenia* (1989), *W kręgu stanów ludzkich* (1995), *Bliskie i konieczne* (1998). Ukazała się w 1979 roku jej proza *Odejście Kaina*, w której próbowała oddzielić fałsz od prawdy. Pośmiertnie opublikowano jej tomik wierszy *Ciągła odsłona* (2003) oraz wybór pism z lat 1998-2003 *Caritas discreta*, w którym pomieszczono jej eseje, teksty publicystyczne i ostatnie listy do Joanny Salamon. Pisała też monodramy, przypowieści, poezje dla dzieci. Na łamach „Nowatora” recenzowała prace

naukowe, m.in. wszystkie prace twórcy bioelektroniki, Władysława Sedlaka. Wydała w 1996 roku *Słownik wyrazów trudnych i obcych* dla młodego czytelnika, wielokrotnie wznowiany.

Jej piękną przyjaźń z Joanną Salamon opisał Eryk Ostrowski w „Akancie” nr 8/2003 i w *Caritas discreta*. Oto fragment: „To Marianna namówiła, w ostatnich miesiącach życia, terminalnie chorą poetkę do udzielenia wywiadu-rzeczki, gdzie poddała analizie Dzieło Czesława Miłosza, a w szczególności ogłoszony pod koniec listopada 2001 roku *Traktat teologiczny*, który tak wzburzył Joannę. Przyjaciółka zdecydowała się, a wiedząc, że nie ujrzy już tej publikacji i nie zdoła autoryzować tekstu, zaznaczyła, że zrobi to tylko pod tym warunkiem, iż ten swoisty testament zostanie zredagowany przez Mariannę Bocian i wzbogacony przez Nią o pełne wypowiedzi-komentarze, gdyż »TYLKO ona rozumie Jej intencje«; (w tamtym okresie nie było możliwe z przyczyn technicznych przeprowadzenie tego dialogu na żywo). Myślę, iż to wyjaśnienie należy się w tym miejscu ode mnie, jako współautora tej kontrowersyjnej książki (jedyne, który pozostał jeszcze do »odstrzału«), bo doszły mnie już pomówienia ze strony tych »życzliwych przyjaciół« Joanny Salamon, których oburzyła ta książka, nazywana »atakami« na Czesława Miłosza”.

Praca *O ukrytych nurtach w polskiej literaturze. Ostatnia rozmowa z Joanną Salamon* ukazała się w styczniu 2003 roku.

Piotr Kuncewicz pisał w *Agonii i nadziei*, że twórczość Marianny Bocian jest „wyjątkowo trudna w lekturze, powikłana, silnie zmetaforyzowana i niejasna”. Uważam, że jeśli nasza własna samoświadomość jest przyzwyczajona do intelektualnego wysiłku, do akceptowania różnych wyborów etycznych i moralnych, do pogłębionej refleksji i zadumy – to z odczytaniem poezji tej poetki nie będzie się miało kłopotów. Jej utwory z pierwszych trzech dziesiętów lat (szczególnie z okresu Nowej Fali, z tomu *scalone z rozkładu*) po przeczytaniu na głos stają się zrozumiałe. Wiersze takie jak *\*\*\*kamień na kamieniu*, *\*\*\*Ktoś przeszedł bosą stopą*, *Wyprowadzenie z rajy*, *wiara kobiety trzydziestoletniej*, *do samobójcy kreślę swą bezradność*, *tniesz diamentem krwi*, *obrona Ksantypy*, *bajka o zajcu*, *jeruzalem*, *obrona obląkania*, *Mater Dolorosa Poloniae* głoszą afirmację życia i poszukiwanie wartości „wyższego porządku”. Przypominają, co jest miarą wielkości człowieka, a co jego porażką.